

2. Pyt. Jakie uczynki należą do tych co błądzą sercem?

Odp. Uczynki te wylicza Ap. Paweł w liście do Gal. 5:19-21.

3. Pyt. jak i kiedy moglibyśmy sobie częściowo usprawiedliwić pewne błędzenie sercem? Gal. 6:1,2.

Odp. Jeżeli ktoś nie rozmyślnie uczyni pewne upadki i szczerze za nie żałuje więc te mogą być usprawiedliwione — Mat. 18:21,22.

4. Pyt. jakie uczynki ciała nie można usprawiedliwić i kłaść na karb słabości ciała?

Odp. Rozmyślnie uczynki ciała, jak obmowy, posądzenia, cudzołóstwa, pijaństwa. To nie można kłaść na karb słabości ciała. 1 Kor. 5:9-11, Żyd. 10:26, 27 Jak. 1:14-16.

5. Pyt. Jak sobie wytłumaczyć że ktoś z poświęconych chodzi na nabożeństwa, słucha tyle wykładów, bierze czynny udział w badaniach Słowa Bożego i mimo to żyje zupełnie po „pogańsku” Rzym. 2:17-24.

Odp. Tego sobie inaczej nie można wytłumaczyć jak tylko tym, że taki sobie lekcepoważa rozkazania Pańskie i naśmiewa się z Boga przez swe uczynki Mal. 3:8,9. Juda 12:-14.

6. Pyt. czy jest jakie lekarstwo na taką martwość, by takich ożywić do świętobliwego życia?

AP. Paweł (Pytania i odpowiedzi)

39. O czym świadczy fakt, że nawet upały palestyński południa, nie wstrzymał Saula od podróżowania do powziętego celu?

Odp. Świadczy to o głębokiej zawziętości i stanowczości Saula. Charakter stanowczy nie uznaje żadnych przeszkód, nie cofa się nigdy.

40. Czy zapał i energia wyczerpały się po nawróceniu Saula, czy trwają nadal? (przytocz przykłady).

Odp. Saul, późniejszy Paweł pozostaje nadal gorliwym do końca swego życia. Zapał i ener-

Odp. Jedyne lekarstwo na takie bezbożne życie to są rady Boże podane w Słowie Bożym. Jeżeli te komuś nie pomogą to niema innego lekarstwa. Bo choć Pan Bóg wszystko może uczynić to jednak bez woli człowieka nie może go zbawić. Przyp. 21:16 Obj. 22:11.

7. Pyt. Jakie są przyczyny stygnięcia w prawdzie?

Odp. Miłość do rzeczy światowych, brak wiary, rozerwania oraz zły przykład życia, itp.

8. Pyt. Jeżeli mniemasz się być chrześcijaninem to kiedy w życiu możesz sercem i umysłem odczuć, że czujesz się być szczęśliwym.

Odp. Chrześcijanin może się czuć szczęśliwym jeżeli każdy dzień przeżyje zgodnie z wolą Bożą Ps. 16:11, Psalm 15.

Nad rozważaniem tak pięknych rzeczy możemy powiedzieć, że szybko nam przeminęły te trzy dni uczy duchowej. Szybko też mijają dni naszego życia.

Przed zakończeniem wyrażono też życzenie aby chrześcijańskie pozdrowienia i wyrazy bratniej miłości przesłać wszystkim braciom i siostram gdziekolwiek się znajdują przez łamy naszego pisma „Na Straży” życząc wszystkim obfitych błogosławieństw Bożych.
Za uczestników konwencji
br. JyW.

ciąg dalszy

gia w działaniu nigdy nie opuszczają go. Pawła głoszącego Chrystusa, nie wstrzyma żadna siła ludzka, nie wstrzymają go rany poniesione dla Chrystusa, więzienie, trzykrotne rozbicie się okrętu, w którym się znajdował, trudności, szyderstwo itp. Trudności te nie tylko, że nie zawróciły go z obranej drogi, lecz nawet nie ostudziły jego zapału. Jakaż różnica między Pawłem a Markiem, który przy pierwszej podróży, w napotykanym trudnościach, zawrócił z drogi.

Pismo religijne poświęcone dla dobra Ludu Bożego i chwały Bożej.
Wydawane staraniem Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce.

Redaguje: kolegium redakcyjne.

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków 14, ul. Traugutta 16b/1. Telefon: Kraków, Nr 635-96

Prenumerata roczna wynosi 30 zł — numer jednostkowy 5 zł.

Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymania „Na Straży” bezpłatnie.—



ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSSTUSA

Rok założenia 1958	LIPIEC — SIERPIEŃ 1964 r.	Nr 4
Daj, abym zrozumiał drogę rozkazań Twoich, ażebym rozmyślał o dziwnych sprawach Twoich Ps. 119:27	Prawda Pańska trwa na wieki Prawdę i pokój miłujcie Ps. 117:2 Zach. 8:19	
S p i s t r e ś c i		
SŁOWO BOŻE		
Panie, w Swym słowie do nas przemawiasz Prawdę Swą świętą przez nie objawiasz, Przez nie dusze chcesz oświecić, Do dobrego chęć w nich wzniecić; Niech Twe Słowo Mnie duchowo Ku zbawieniu odrodzi.	Błogosławieństwo Boże nad Jego prawdziwym ludem 49 Poświęcony sposób myślenia 54 Echo z Konwencji 62 Echo z Konwencji 63 Oдноśnie Generalnej Konwencji 63 Ap. Paweł (pytania i odpowiedzi.) 64	

Błogosławieństwo Boże nad Jego prawdziwym ludem

Warunki otrzymania i pozostania w tym błogosławieństwie. Co to oznacza dla duchowego Izraela? Czy jest to obietnica ziemskich powodzeń? Nie, to oznacza łaskę, odpoczynek, ochronę, radość. Jeżeli jesteśmy pewni, że nam Bóg błogosławi to niech inni ludzie czynią co im się podoba. Ci, którzy są błogosławieni przez Boga muszą być sympatycznymi i chętnymi do okazania pomocy. Jedyna prawdziwa Ewangelia. Nowe przyka-

zanie: „Miłujcie jedni drugich jakom ja was umiłował”. Właściwie poddaństwo i lojalność naszemu Królowi i naszym współtowarzyszom. Konieczność praktykowania dziękczynienia. Zakończenie.

(Podajemy poniżej treść przemówienia Br. Russella wygłoszonego na konwencji).

Tekst tytułowy brzmi: „Niech ci błogosławi Pan a niechaj cię strzeże. Niech rozjaśni Pan oblicze Swoje nad tobą a niech ci miłościw

będzie. Niech obróci Pan twarz Swoją ku tobie a niechaj ci da pokój.” — 4 Moj. 6 : 24-26).

Jak wielkie błogosławieństwo zawiera się w tych słowach dla tych, którzy staną się jego uczestnikami. Chociaż wiele duchowych błogosławieństw zostało skierowanych w starożytności bezpośrednio do Izraela, to jednak nie zapominajmy, że cielesny Izrael był typem na duchowego Izraela. Wszystkie błogosławieństwa Boże dane im w większym jeszcze stopniu odnoszą się do Kościoła Chrystusowego, który jest duchowym nasieniem Abrahama.

Jeżeli Bóg będzie błogosławił nam to co to będzie oznaczało? Czy to będzie oznaczać tak jak w przypadku cielesnego Izraela, że będziemy posiadali materialne powodzenie? A może będziemy posiadali piękne domy, samochody i różne luksusy? Nie, tych rzeczy nie zapewnia Izraelowi duchowemu błogosławieństwo naszego Pana, ponieważ jest ono o wiele wyższego rodzaju.

Błogosławieństwo Boże zawsze towarzyszyło naszemu Panu jak również widzimy je w życiu apostołów, a jednak nie posiadali oni pięknych domów lub powozów, ani innych luksusów. Dlatego też życząc wam błogosławieństwa Bożego, ja nie życzę wam ziemskiej pomyślności, lecz raczej cokolwiek Pan będzie uważał za najlepsze dla was jako dla Swoich dzieci. Biblia traktuje Kościół Chrystusowy z zupełnie innego punktu, jako Nowe Stworzenie i dlatego Boska działalność w stosunku do nas nie jest według ciała, ale według ducha. Pismo bardzo często przypomina nam, że ci którzy poświęcili swoje serca i życie Panu są umarłymi, jeżeli chodzi o ciało. Oni mają być umarłymi dla ziemskich nadziei, ambicji i dążeń a żywymi dla Boga, żywymi dla niebieskich obietnic, niebieskich ambicji, chwały, honoru i nieśmiertelności obiecanych wiernym; żywymi dla rzeczy, które Bóg wystawił przed nimi w Jego cennym Słowie. Nasz tekst odnosi się właśnie do tej klasy. „Niech ci błogosławi Pan a niechaj cię strzeże; niech rozjaśni Pan oblicze swoje nad tobą... a niechaj ci da pokój”. Co to oznacza? To oznacza, że Bóg będzie patrzeć łaskawie na ciebie, da ci Swoją łaskę, opiekę, błogosławieństwa. Pięknie wyraża to hymn, który często śpiewamy: „Tyś dla mnie słońcem Ojcie mój, ja nie znam mgły, gdyś blisko mnie. Ach nie daj ziemskiej chmurze zająć przed nami, by zakryła Cię”.

Jak wspaniałym jest posiadać zawsze światło Boskiego oblicza nad sobą, ażeby ziemską chmurę nie znajdowała się między nami a Najwyższym Bogiem, który mieszka w wieczności. Myśl, że Najwyższy jest naszym Ojcem napełnia nas natchnieniem, bo wierzymy, że wszystko czego można spodziewać się od Wszchemocnego, łaskawego, miłego Ojca to Bóg jest gotowym uczynić to dla nas według obietnic zawartych w Jego Słowie, jeżeli my tylko jesteśmy Jego dziećmi i jeżeli przyjęliśmy Jego warunki w Chrystusie. A wtedy nie będzie dla nas ważnym, czy ludzie będą błogosławić nam, czy też złorzeczyć nam. Oni przecież, szczególnie przywódcy religijni, rzucali oszczerstwa na Pana Jezusa a także na apostołów. Nasz Pan powiedział: „Jeżeli was świat nienawidzi, wiedźcie, że mnie pierwej nienawidził niż was”. „Gdybyście byli ze świata” — powiedział Jezus — „świat miłowałby to co jest jego, a ponieważ nie jesteście z tego świata, lecz przeciwnie, Ja was z tego świata wybrałem i usunąłem z niego, dlatego świat was nienawidzi”.

BÓG POSZUKUJE LUDZI O SILNYCH CHARAKTERACH

Nasz Pan następnie mówi, nam że jest to naturalną rzeczą, że ciemność będzie zawsze w opozycji do światła, zarówno pod względem naturalnym jak i moralnym. Fizycznie ciemność nie może znajdować się w tym samym miejscu co światłość, ponieważ światłość w naturalny sposób pochłonie ciemność. Duchowa światłość działa tak samo. Na ile więc twoje życie promienieje światłem w twym domu, przy pracy, lub gdziekolwiek znajdujesz się, to tam spotkasz się z opozycją ze strony tych, którzy znajdują się pod wpływem księcia ciemności, którzy nie pragną, aby światłość objawiła i zgaśniła ich ciemność; którzy nie chcą czynić woli Bożej, ponieważ oni posiadają swoje drogi i plany a te mogłyby być pokrzyżowane przez drogi Boże. Lecz my nie powinniśmy ugiąć się przed opozycją przez obniżenie naszego postępowania, ale powinniśmy zwyciężyć, to znaczy być wiernymi światłości i świecić nią przed ludźmi dokąd jeszcze trwa dzień. Jedynie do zwycięzców należy obietnica, że oni usiądą z Chrystusem na Jego tronie. Pan nie poszukuje ludzi o słabych charakterach, bez żadnych moralnych i duchowych podstaw. Ci,

którzy znajdują się z Nim na Jego tronie muszą posiadać nowego ducha, nowe skłonności, nowy umysł, umysł Chrystusowy i muszą w takim stanie pozostać. Podczas, gdy oni nie będą odznaczać się wojowniczością w ogólnym znaczeniu tego słowa, to jednak podejmą walkę o wiarę, która została poddana świętym, tak jak to apostoł napomina, ale nie będą tego czynić z nienawiści i gorzkości. Walka ta będzie dla nich także sposobnością wyrabiania owoców Ducha Św. takich jak cierpliwość, łagodność, długie znoszenie, braterską uprzejmość i miłość. Te owoce muszą ukazać się w tych, którzy przyjęli Ducha Bożego a także muszą nauczyć się panować nad swoim duchem, ćwiczyć się w samokontroli i być silnymi w Panu i w sile mocy Jego. Nasze główne zwycięstwo ma być odniesione nad nami samymi. Musimy zwyciężyć nasze naturalne skłonności, słabości i ducha światowego. To ma być naszym najpierwszym zwycięstwem, a następnym to zwyciężanie wszystkiego co przychodzi na nas od przeciwnika i jego slug. Nigdy nie powinniśmy dać miejsca diabłu, tak jak to apostoł nas napomina. Nigdy, ani na chwilę nie poddajmy się temu co jest w opozycji do Pana i Jego sprawy. Mamy być bardzo gorliwymi i gotowymi kłaść nasze życie w obronie Prawdy przedstawionej przez Jezusa. O błahostki, które są całkiem osobiste i które nie dotyczą prawdy, nie powinniśmy walczyć, ale raczej być gotowymi zrzec się osobistych upodobań, jeżeli naturalnie nie rozchodzi się o zasady sprawiedliwości. Tam jednak, gdzie się o nie rozchodzi powinniśmy stać twardo, nie wolno nam czynić wtedy żadnych kompromisów.

Możemy zauważyć bowiem jak wielkie szkody uczynił duch kompromisu. Gdy spoglądamy w przeszłość do czasu, gdy starsi Kościoła zaczęli nazywać siebie „apostolskimi biskupami”, Boski porządek został usunięty, a wierzenia ludzkie zastąpiły Słowo Boże. Paweł mówi: „Wszystko Pismo od Boga natchnione jest pożyteczne ku nauce, ku strofowaniu, ku naprawie, ku ćwiczeniu, które jest w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony.” Bez względu kto będzie starał się go uczyć nas, nie powinniśmy przyjąć żadnej nauki, jeżeli ona nie znajduje się w zupełnej harmonii ze Słowem Bożym. Ludzie nieraz błędzili w przeszłości i błędzą obecnie. My mamy

uważać na: „Tak mówi Pan” i przyjąć tylko taką naukę i doktrynę, która może być udowodniona słowami Pana Jezusa, apostołów lub proroków. Paweł ostrzega nas: „Choćby anioł z nieba opowiadał nam inną Ewangelię od tej, którąśmy wam opowiadali niech będzie przeklęty”. I ostrzeżenie to powtórzył. Nawet aniołowie nie mają być nauczycielami Kościoła, jak to widzimy z rozporządzeń Bożych, które są podane w Jego Słowie.

Wtedy, gdy staramy się o to, by być zwycięzcami, gdy jesteśmy w zupełności poddani Panu i ufamy Jego obietnicom, to wtedy przebywamy w Pańskiej miłości. Tak jak nasz Pan powiedział: „Jeżeli zachowacie moje przykazania, to pozostaniecie w mojej miłości”. On nie narzucił nam Swoich przykazań, lecz wskazał nam sposobność i przywilej stania się Jego uczniami. My zaś dobrowolnie odpowiedzieliśmy: „Drogi Panie, my pragniemy zostać Twoimi uczniami; pragniemy odłożyć na stronę wszystkie ziemskie interesy, ażebyśmy jedynie mogli posiadać udział z Tobą w Twojej ofierze. Zalicz nas do Swych naśladowców — jest to naszą modlitwą”. Wtedy Pan przyjąwszy nas mówi: „Obecnie zgodnie z waszą prośbą daję wam, jako moim uczniom moje przykazania. One będą dla was drogowskazami, w jaki sposób macie chodzić po moich drogach. Pragniecie, abym był waszym nauczycielem, więc daję wam moje instrukcje. Jeżeli chcecie być dobrymi uczniami i pozostać w mojej łasce i miłości, zachowujcie te przykazania.

Wiemy, że Pan przy pewnej okazji potwierdził ważność dziesięciu przykazań danych naturalnemu Izraelowi, a także jasno określił ich ducha, który zamyka się w jednym szerokim przykazaniu: „Będiesz miłował Pana Boga Twego całym sercem twoim, całym umysłem twoim i całą duszą twoją i całą mocą twoją a bliźniego twego jako samego siebie”.

NASZE „NOWE PRZYKAZANIE”

Ale Pan dał nam jeszcze „Nowe Przykazanie”, które brzmi: „...abyście miłowali jedni drugich jakom ja was umiłowałem. To przykazanie sięga poza zakon, gdyż oznacza poświęcającą się miłość. „Większej miłości nikt z ludzi nie posiada nad tę, jedno gdyby kto duszę swoją położył za przyjaciół swoje”. Taką miłość Pan Jezus posiadał w stosunku do nas i takiej samej samopoświęcającej się miłości spo-

dziewa się od nas w stosunku do braci. Jan mówi: „Przez to poznamy miłość, ponieważ On złożył Swe życie za nas i myśmy powinni kłaść życie nasze za braci”.

Czy przyswoiliśmy sobie już dostatecznie tę prawdę, że nasz Mistrz złożył Swe życie za nas, co jest miarą Jego wielkiej miłości i że my mamy miłować tak jak On miłował? Jeżeli jesteśmy prawdziwymi uczniami, prawdziwymi naśladowcami Jezusa, to będziemy chętnymi składać nasze życie za braci. Mamy miłować ich i dopomagać wszystkim, którzy miłują Pana. Mamy długo cierpieć i znosić ich ułomności w przeciwnym razie nie otrzymamy błogosławieństwa zawartego w naszym tekście. Apostoł ostrzega, że jeżeli kąsamy i pożeramy jedni drugich w ciągłej z nimi walce i ścieraniu się to znajdujemy się w niebezpieczeństwie zostania strawionymi jedni przez drugich, a jako Nowe Stworzenie możemy nawet utracić życie. Należy więc, byśmy posiadali tyle oleju na klejnotach naszych charakterów, by nie cięły jedne drugich, ponieważ wtedy będą łatwo ocierać się o siebie bez zgrzytów mimo posiadania różnych słabości. Potrzebujemy bardzo wiele tego opływającego oleju Ducha Św. Spodziewam się, że my wszyscy uczymy się coraz więcej oceniać dobre zalety naszych braci i pamiętać o tym, że jeżeli Bóg wybrał kogokolwiek i okazuje mu Swoją łaskę to jest to dostatecznym powodem, ażeby go miłować.

Czy możemy widzieć cośkolwiek godnego podziwu w tym, lub innym bracie, czy siostrze jest inną kwestią. Jeżeli dla Pana posiadałeś dosyć zalet, by stać się Jego uczniem, to i ja muszę traktować cię jako brata i siostrę bez względu na ile nieoczyszczonym i nieokrzesanym według ciała możesz być z natury. Ja muszę cię miłować, ponieważ należysz do Pana; muszę być cierpliwym w stosunku do ciebie, aż nauczysz się lepiej postępować, ponieważ uważam, że Pan musiał widzieć szczerłość w twym sercu, w przeciwnym razie nie przyjąłby cię. Jeżeli Bóg coś widzi w twym sercu, czego ja nie mogę zobaczyć, ponieważ ja jedynie mogę widzieć, ciało, to ja muszę ufać Panu i powiedzieć: „Pan, który zna serca widzi coś w tym drogim bracie czego ja nie widzę i ja muszę być cierpliwym, bardzo miłym bardzo chętnym do pomocy, ponieważ Pan przyjął go jako członka Swego ciała i to mi wystarcza.

Nie znaczy, to że mamy ignorować poważne błędy (braki, winy, wady) w braciach i nie czynić uprzejmych wysiłków, by dopomóc im w zwyciężaniu tychże, lecz to oznacza, że tak długo oni dają dowody, że usiłują czynić wolę Bożą, to powinniśmy być cierpliwymi, sympatycznymi i braterskimi w stosunku do nich.

RADY DLA ŻOŁNIERZY CHRYSZTUSOWYCH

Spojrzyjcie na armie walczących narodów, jak wielkie męstwo okazują oni w walce o ich kraje. Myślę, że jako dzieci Boże możemy wiele lekcji nauczyć się z prowadzonej przez nich wojny. Wszyscy jesteśmy żołnierzami armii naszego Wodza Jezusa Chrystusa. Jesteśmy zaciągnięci pod sztandar Niebieskiego Króla i to nie na kilka lat, lecz aż do śmierci. W tej walce nie możemy uniknąć trudności i prób, gdyż jest to walka trwająca całe nasze życie. Zwycięstwo osiągniemy dopiero wtedy, gdy nasze ziemskie życie zakończy się.

Wiemy jak straszne warunki znoszą żołnierze na wojnie pobudzani patriotyzmem, lub innymi uczuciami. Często podczas ciężkiej zimy stoją w okopach do połowy napełnionych wodą, czy śniegiem; idą do natarcia podczas gradu kul i pocisków a nawet trujących gazów. Jeżeli ludzie potrafią znosić z miłości dla swej ojczyzny ziemskiej, to na ile ja powinienem być chętnym znosić trudy dla mego niebieskiego kraju? Jeżeli ci ludzie gotowi są dla swoich ziemskich królów, książąt, wodzów nawet umrzeć, to co ja powinienem uczynić dla Wielkiego Władcy Wszechświata, który jest moim Wodzem i Królem?

W jaki sposób ja, jako żołnierz krzyża wypełnię moje obowiązki? Uważam, że męstwo żołnierzy walczących na europejskim froncie w tak nieprzyjaznych warunkach i okolicznościach, podczas, gdy ja korzystam z nader dogodnych warunków, powinno pobudzić mnie do większej odwagi, powinienem odczuwać wstyd, jeżeli kiedykolwiek uczyniłbym coś co wyglądałoby na tchórzostwo, lub nielojalność podczas, gdy ci ziemscy żołnierze nie mając takiej nadziei jaką ja posiadam, ani pomocy ducha świętego, okazują taką odwagę i wierność swoim wodzom. Jeżeli oni mogą tyle znieść, to jakimi my powinniśmy być?

Bez względu jakie zajmowali oni stanowiska w życiu prywatnym zanim stali się żołnierzami, obecnie zostali oni wszyscy związani jed-

nym wspólnym celem, o który walczą. Jeżeli kiedykolwiek mieli jakieś trudności pomiędzy sobą, lub urazy jedni do drugich, to wszystko to pozostało w tyle a obecnie jednym ich pragnieniem jest służyć wspólnej sprawie. Oni nie mogą szemrać i kłócić się pomiędzy sobą. Zostali przecież zaciągnięci w szeregi pod dowództwo jednego wodza i muszą walczyć dla jednego króla, czy cesarza. My także posiadamy wspólnego wroga i wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Ojca. Jak więc odnosimy się do naszych braci? Czy jesteśmy dla nich wzorami świętobliwości, czy pomagamy im, sympatyzujemy z nimi i miłujemy ich: Czy każdy z nas nie posiada swoich prób? Tak! A czy wszyscy nie posiadają różnych trudności i doświadczeń? Tak! Bądźmy więc wiernymi naszym braciom i naszemu Królowi opowiadając wspólnie wspaniałe czyny Tego, który powołał nas z ciemności do Swej wspaniałej światłości” i walcmy o wiarę raz świętym podaną, jako prawdziwi żołnierze armii Chrystusa.

KOŃCOWE SŁOWA BŁOGOSŁAWIEŃSTWA

„Niech ci błogosławi Pan a niech cię strzeże”, Ufam, że błogosławieństwo to będzie naszym udziałem na każdy dzień. Pamiętajmy jednak że jedynie dlatego zostaliście przyjęci przez Pana, że wyrzekliście się swojej woli i że On nie będzie was zatrzymywał, jeżeli kiedykolwiek mielibyście życzenie Go opuścić. Jest to dobrowolna sprawa.

„Niech rozjaśni Pan oblicze Swoje nad tobą, a niech ci miłością będzie, Niech obróci Pan twarz Swoją ku tobie a niechaj ci da pokój”.

Jakiego rodzaju jest ten pokój? Jak wskazuje nam Pismo Św. pokój Boży nie jest pokojem, który posiadamy dlatego, że nie mamy nieprzyjaciół, lub trudności. Posiadamy ich i wewnątrz i zewnątrz i będziemy ich mieli do końca naszej ziemskiej pielgrzymki. Mistrz powiedział: „Pokój zostawiam wam, pokój daję wam. Daję go wam inaczej niż daję świat. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka”. Mistrz zapewnił, że to będzie tego rodzaju pokój, że będziemy mogli posiadać go pośród cierpień i ucisków.

„Niech pokój Boży, który przewyższa wszelkie wyrozumienie rządzi w sercach waszych a bądźcie wdzięcznymi”.

Co za wielki powód do uprawiania wdzięczności. Czym więcej studiuje ten przedmiot, tym więcej widzę jak wiele mam powodów do dziękowania Bogu. Jeżeli nasze serca będą napełnione dziękczynieniem to wszelkie szemranie i narzekanie ustanie, ponieważ będziemy widzieli tak wiele powodów do wystawiania Pana, że nie będzie miejsca na jakąkolwiek niewdzięczność. Wtedy będziemy zdolni zauważyć różne błogosławieństwa wielkie i małe towarzyszące naszej pielgrzymce po wąskiej drodze. Jeżeli będziemy posiadać doświadczenia, trudności i kłopoty, to także będziemy sobie zdawać sprawę z tego, że te wszystkie rzeczy przygotowują dla nas chwałę ponad wszelką miarę wielką, wiecznie trwałą i wszystko przewyższającą. W ten sposób będzie Pan błogosławić nam, zachowa nas i rozjaśni oblicze Swoje nad nami. W ten sposób On obróci twarz Swoją ku nam a da nam pokój.

Drodzy bracia, ja żegnam was, ale wierzę, że Pan obficie będzie wam błogosławił. Bądźmy więc wszyscy coraz więcej przygotowani do tej wielkiej Generalnej Konwencji, „uroczystego zgromadzenia pierworodnych”, o którym wspomina apostoł Paweł w liście do Żydów. Wszyscy mamy nadzieję tam się znaleźć.

Jaką więc wartość mogą posiadać inne rzeczy, jeżeli utracimy przywilej znalezienia się na tym chwalebnym zgromadzeniu pierworodnych, których imiona są zapisane w niebie? Z pewnością, że wszyscy pragniemy być wiernymi, posłusznymi, aby znaleźć się na tej generalnej konwencji. Niech Pan użyty każdemu z nas coraz więcej i więcej mądrości, łaski i mocy, które są potrzebne, by umożliwić nam podążania po wąskiej drodze aż do końca. „Wierny jest Pan, który nas powołał i On to też uczyni”, „Który przez Swą moc, która w was skutecznie działa potrafi niespokojenie więcej uczynić niż to o co prosimy lub co pomyśleć zdolamy według bogactwa Swojej wielkiej łaski”.

Uświęcony sposób myślenia

Ponieważ dziś wieczorem spodziewamy się usłyszeć wykład Brata Russella o Wielkim Planie Zbawienia, uważamy, że właściwym będzie obecnie zastanowić się nad jakimś życiowym przedmiotem i dlatego obraliśmy tekst z listu św. Pawła do Filipensów (4:8).

„A dalej mówiąc bracia, cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek pocziwego, cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek czystego, cokolwiek przyjemnego, cokolwiek chwalebego, jeśli która cnota, jeśli która chwała o tym prze-mysłajcie”.

Temat nasz będzie nosił tytuł: „Uświęcony sposób myślenia”.

Często usłyszycie od ludzi, że myśl nie jest czymś bardzo ważnym. Uczynić coś rzeczy-wiście złego, byłoby rzeczą okropną, ale myśl? Czyż może mieć ona jakieś większe znaczenie?

Postaramy się uwypuklić znaczenie tej małej myśli i wykazać, że jest ona ważniejszą od słowa i czynu i to w tak dużym stopniu, że miejsce, jakie otrzymacie w Królestwie będzie zależało od waszych myśli. Chcemy, ażebyście zdali sobie sprawę, że stopień łatwości z jakim osiągniecie będzie zależny od waszych myśli. Czy będziecie posiadali miejsce w Małym Stadku, czy w Wielkiej Kompanii jest jedynie sprawą myśli, a możliwość ostatecznej utraty życia będzie także zależna od tego o czym roz-myślacie. Widzimy więc, że sprawa myśli jest bardzo ważną, ponieważ myśli są początkiem wszystkich rzeczy. Cały wszechświat miał swój początek myśli. W pewnym czasie, w dalekich wiekach przeszłości, nie wiemy czy było to milion, czy wiele milionów lat temu, nasz Bóg miał myśl o stworzeniu wszechświata. Ta myśl doprowadziła Go do opracowania wielkiego planu, a potem do stworzenia słońca, księżyców, gwiazd i ziemi. To wszystko powstało z jednej małej myśli. Ten budynek (w którym odbywa się konwencja) miał swój początek także w myśli, która prowadziła do dalszego rozważania tej sprawy, zrobienia planów, podania szczegółów, do zawarcia umowy tak, że w końcu budynek ten został wzniesiony. On powstał z myśli, którą ktoś poprzednio posiadał. Widzimy więc, że wszystko posiada swój początek w myśli.

Możemy wyrazić się, że myśli są nasieniem, które siejemy i z których wyrosną różne rzeczy. W pewnym sensie każda osoba jest podobna do ogrodu. Wy jesteście nim i ja nim jestem. Wszyscy uprawiamy nasze role, a przyniesiony plon nazywamy charakterem. Z tego powodu apostoł Paweł pisał do Koryntów: „Wy jesteście Bożą rolą”. Wszyscy więc jesteśmy rolami przynoszącymi różne plony, tak, jak to jest w literalnych gospodarstwach. Spotykamy gospodarstwa, w których wszystko rośnie bardzo ładnie, łany zbóż wyglądają wspaniale, wszystko jest zielone i bujne; wszystko wskazuje na dobrą uprawę. Przyjemnie jest widzieć takie gospodarstwo. Ale możecie też zobaczyć rolę, która nie jest uprawiana właściwie; zboże jest marne, zarośnięte chwastami, płoty rozwalone — wszystko świadczy o ogólnym zaniedbaniu i jest w wielkim kontraście z poprzednim gospodarstwem.

Tak też przedstawia się sprawa z poszczególnymi ludźmi. Jedni posiadają charaktery podobne do dobrze urządzonego gospodarstwa. Możemy w nich widzieć cierpliwość, gorliwość, pobożność i szczerłość, a także inne wielkie przymioty. Ale spotykamy też ludzi innych, których charaktery podobne są do gospodarstwa zarosłego chwastami. W takich charakterach widzimy rosnącą zawiść, zazdrość, złość, swarliwość i różnego rodzaju złe owoce. Rozumiemy, że tak jak musi być zasiane nasienie, by przynieść plon w gospodarstwie, tak też konieczną jest myśl, by wyprodukować pożądany charakter.

DOBRY ZASIEW

Jednak musimy być bardzo ostrożnymi, by wykazując ważność jednej małej myśli nie wpaść w krańcowość, w której znajdują się przyjaciele z Wiedzy Chrześcijańskiej i uczynić „myśli” wszystkim. Nie mamy zamiaru posądzić myśli na tronie i uwielbiać jej, raczej pragniemy nadal uwielbiać Boga, Wielką Istotę, która panuje nad nami. Rozumiemy jednak, że tak jak rolnik potrzebuje nasienia, by otrzymać plon, tak też jest potrzebne coś, by wyprodukować charakter. Wierzmy, że te małe nasiona, używane przez rolnika odpowiadają

małym myślom, które siejemy. Nasienie jest bardzo małą rzeczą, jednak wyrasta z niego duża roślina, tak też myśl jest bardzo małą rzeczą, lecz jak wiele może z niej wyrósć.

Słowo Boże potwierdza nam, że nasieniem, które zasiewamy są myśli. Apostoł Paweł wspomina o tym w liście do Galatów (6:7,8). „Nie błądzcie, Bóg się nie da z Siebie naśmiewać. Albowiem cobykolwiek siał człowiek to też żąć będzie. Bo kto sieje ciału swemu z ciała żąć będzie skażenie, ale kto sieje duchowi, z ducha żąć będzie żywot wieczny”. Mówiąc o sianiu apostoł Paweł ma na uwadze myśli, gdyż na innym miejscu powiedział: „Ja sadziłem, Apollos polewał, ale Bóg wzrost dał”. Na tę samą rzecz zwraca naszą uwagę Pan Jezus w przypowieści o rozsiewcy. Tym nasieniem są myśli; jedne z nich padły na drogę, inne na skalisty grunt, inne pomiędzy ciernie, a niektóre do dobrą rolę. Pan wyjaśnił, że nasieniem tym było Słowo Boże. Możecie mi zarzucić, że określenie to zaprzecza temu co powiedziałem. Tak, lecz czym jest Słowo Boże? Czyż ono nie jest poprostu zbiorem myśli Bożych, podanych w formie księgi dla naszej wygody i pomocy? Zanim ktoś napisze książkę musi przed tym posiadać pewne myśli a pragnąc zaszczepić je w umysłach innych ludzi, wydaje je w formie książki.

Słowo Boże jest, jak już zaznaczyliśmy, zbiorem myśli Bożych. Czytamy w nich bowiem co Bóg myślał o grzechu, o Panu Jezusie, o aniołach, o zmartwychwstaniu, o złem. Cała Biblia jest pełna natchnionych Boskich myśli. W ten sposób nasza Biblia jest różna od wszystkich innych ksiąg, ponieważ one podają myśli ludzkie, podczas, gdy Biblia przekazuje nam myśli Boże. Mówi o tym prorok Izajasz: „Myśli moje nie są jako myśli wasze... Ale jako wyższe są niebiosa niż ziemia, tak przewyższają myśli wasze”. Koniecznym jest dla nas, zasiadać jak najczęściej tych Boskich myśli w naszych sercach i umysłach, ażeby one wzrastały i przynosiły owoc dla chwały Bożej.

To właśnie apostoł Paweł miał na myśli w podanym przez nas tekście: „Ja sadziłem, Apollos polewał, lecz Bóg wzrost dał” — co znaczy: „Ja przyszedłem do was i zasiałem pewne myśli w waszych umysłach, których nigdy nie posiadaliście przed tym. Apollos roz-wijał te myśli, ożywił, ale Bóg sprawił, że

przyniosły owoc”. Podobnie wyraził się ten sam apostoł na innym miejscu: „Nie błądzcie, Bóg się nie da z Siebie naśmiewać, ponieważ cokolwiek człowiek sieje, to też żąć będzie”. Co znaczy, że cokolwiek człowiek myśli, to też żąć będzie.

Ktoś może powiedzieć: „Ja nigdy tak nie myślałem o tym tekście. Raczej, że cokolwiek człowiek czyni to żąć będzie. Wszystko bowiem będzie zależało od tego jak on żył, na jakie cele używał swoich pieniędzy, swego czasu”.

Pomyślcie o tym przez chwilę i odpowiedzcie. Dlaczego wydajecie w ten a nie w inny sposób swoje pieniądze? Czy powodem nie są wasze myśli, które prowadzą was do czynu? A dlaczego udajecie się w tę a nie w inną stronę? Czyż nie skierowują was właśnie na tę drogę wasze myśli? A dlaczego powiedziałeś to cierpkie słowo o tym człowieku? Czyż nie dlatego, że posiadałeś takie myśli?

Wszystko więc rozpoczyna się od myśli. Wydawanie pieniędzy nie jest więc sianiem nasienia, lecz raczej myślenie, którego rezultatem jest wydawanie pieniędzy. Sianiem nasienia nie są słowa goryczy, lecz myśl, która prowadziła do ich wyrażenia. Widzimy więc, że nasieniem są myśli, a sianiem nasienia jest myślenie.

DWA RODZAJE NASION

Wiemy, że w przyrodzie są dwa rodzaje nasion: dobre i złe. Są nasiona, z których wyrastają pożyteczne rośliny, a są inne, z których wyrastają szkodliwe chwasty. Podobnie jest w dziedzinie myśli. Są myśli dobre i myśli złe, myśli pożyteczne i szkodliwe. Pierwsze wydadzą cierpliwość, pobożność, pokorę, uprzejmość, łagodność, wiarę, gdy tymczasem drugie wydadzą zazdrość, gniew, nienawiść, niepobożność i różnego rodzaju złe rzeczy.

Mówiąc o dwóch rodzajach nasion należy nam zwrócić uwagę na to, że gdy zasiejemy dobre nasienie to wymaga ono bardzo wielu starań, uprawy, nawozów i czułego nadzoru; lecz gdy tego nie učinimy, nie otrzymamy wiele pożytku. Podobnie jest z dobrymi myślami. Nie wystarczy posiadać jakąś dobrą myśl w zakątku umysłu i oczekiwać, że ona wyda owoc, ale trzeba pracować nad nią, uprawiać ją, polewać, a wtedy będzie rosła i przyniesie plon. Nie jest bowiem zbyt trudnym posiadać dobrą myśl i pozwolić jej zaginać, tak jak łatwo jest zasadzić nasionko kwiatu a następnie poz-

wolić chwastom zadusić je. Inaczej jest z nasionami chwastów, których nie musicie uprawiać i pielęgnować, by rosły. Możecie je zasadzić gdziekolwiek, nawet w kącie ogrodu, a z pewnością będą rosły. Tak też jest ze złymi myślami. Nie potrzebujecie czynić żadnych wysiłków, by się rozwijały. Zasadźcie je gdziekolwiek w waszym umyśle, a bardzo szybko przyniosą plon. Potrzeba raczej będzie bardzo wielkiego wysiłku, by powstrzymać je od wzrastania. Zadaniem każdego rolnika jest staranie się, by dobre nasienie rosło a złe by było zniszczone. Tak też zadaniem chrześcijanina jest rozwijanie dobrych myśli a wykoźnienie złych.

Następnie należy zwrócić uwagę na to, że gdy nasiona są posiane to w rezultacie wydadzą więcej podobnych nasion. Jeżeli na naszym trawniku znajdzie się mlecze, a wy nie wyrwiecie go w porę, to on wyda nasienie. Czy będzie to nasienie trawy, które rozsiewając się uczyni wasz trawnik piękniejszym? Nie. Jeżeli nie będziecie na ten mlecze zwracali pilnej uwagi, to wkrótce zamiast trawnika będziecie posiadać kawałek ziemi pokryty mleczem.

Podobnie, gdy zasadzicie dobrą myśl i będziecie ją polewać, uprawiać, rozwijać, to w rezultacie przyniesie ona obfity plon dobrych myśli. Z drugiej strony, jeżeli zasadzicie złą myśl, to ona z czasem również przyniesie plon i będziecie posiadali obfity zbiór złych myśli. Widzimy więc jak koniecznym jest, by chrześcijanin posiadał dobre myśli.

Wiemy także, że najlepsze nasienie nie przyniesie żadnego pożytku, a złe nie przyniesie żadnej szkody, jeżeli nie zostaną posiane. Dobra myśl nie przyniesie żadnego dobra, a zła nie zaszkodzi wam nigdy, jeżeli nie będziecie o nich myśleć. Jest wielkie podobieństwo pomiędzy nasieniem i posianiem go a myślą i myśleniem o tej myśli. Większość z ludzi nie widzi tej różnicy, która jednak istnieje.

Aby posiadać nasienie musicie zagrzebać je do ziemi. Ono musi zostać zakryte. Podobnie myśl jest jedną rzeczą, a myślenie o niej drugą, odpowiadającą posianiu nasienia. Myśleć to znaczy zachęcać, zapraszać, zatrzymywać. Dobre nasienie jest bezużyteczne, gdy nie będzie posiane, tak samo dobra myśl jest bezużyteczna, jeżeli nie myślimy o niej, jeżeli nie zapraszamy jej i nie zatrzymujemy w naszym umyśle. Również złe nasienie nie uczyni wam żadnej

szkody, jeżeli nie będzie posiane i zła myśl nie przyniesie nic złego, jeśli nie będzie się myśleć o niej, cieszyć się nią i zatrzymywać ją.

MYŚL I MYŚLENIE

Obecnie pragnę pokazać wam różnicę, jaka jest pomiędzy myślą a myśleniem o tej myśli. Pamiętamy wszyscy, że gdy Pan Jezus został ochrzczony przez Jana w Jordanie to natychmiast udał się na pustynię. Przypominacie sobie, że przez 40 dni i nocy nie jadł i w rezultacie tego poczuł głód. Wtedy zjawił się szatan z pokusą. Naturalnie, że nie w widzialnej postaci, ale raczej przez nasuwanie na umysł Pana kuszących myśli. Szatan powiedział: „Rozkaż, aby te kamienie stały się chlebem. Ty posiadasz taką moc, a jesteś głodny. Dlaczego więc nie miałbyś użyć Swojej mocy i kamieni zamienić na chleb? Pan jednak odmówił przyjęcia tej myśli; On jej nie zasadził w Swoim umyśle. Powiedział bowiem: „Nie samym chlebem człowiek żyć będzie, lecz każdym słowem pochodzącym z ust Bożych”. Myśl została nasunięta, ale Pan nie rozmyślał o niej.

Przypuśćmy jednak, że Pan przyjąłby tę myśl i zacząłby się nad nią zastanawiać w ten sposób: „Wiem, że nie podobałoby to się Mójemu Niebieskiemu Ojcu, abym zamienił te kamienie na chleb. Ja tego nie uczynię. Nie myślę wcale o tym, aby czynić coś czego Ojciec Mój nie życzyłby Sobie. On nie udzielił im tej mocy, abym zaspakajał mój głód w ten sposób. Ja tego nie uczynię. Chociaż, gdybym mógł to uczynić, byłoby to naprawdę wspaniałe. Nie potrzebowałbym nigdy więcej kupować chleba, wystarczyłoby bowiem powiedzieć tylko, aby kamienie stały się chlebem. Ale, ponieważ Bóg Sobie nie życzy, abym tak czynił, ja tego nie uczynię, ale bardzo pragnąłbym, abym mógł to uczynić. Jakie to byłoby dobre i dogodne. Bardzo pragnąłbym, aby Mój Ojciec Niebieski pozwolił mi to uczynić, lecz ja tego nie zrobię, gdyż wiem, że Mój Ojciec Sobie tego nie życzy”.

Takie rozmyślanie świadczyłoby, że Pan zasiał nasienie zasiał podsuniętą Mu przez szatana myśl i nie wiemy, jakim mógłby okazać się ostateczny rezultat, albo czy to rozmyślanie nie spaczyłoby charakteru naszego Odkupiciela. Cieszymy się bardzo, że Pan okazał się dobrym na pokusy. Nasiono zostało podsunięte przez szatana, lecz Pan nie posiał go w Swoim umyśle.

Tu zawiera się ważna lekcja dla nas. Wiedźmy, że nie jesteśmy odpowiedzialni za nasze przelotne myśli, lecz za to o czym myślimy. Jeżeli jakaś dobra, mądra myśl zjawi się w umyśle wiedźmy, że nie ma w tej naszej zasługi. Możliwe, że Bóg tak zarządził, że otrzymaliśmy ją. A może została ona nasunięta nam przez kogoś z kim rozmawialiśmy? Otrzymamy jednak pochwałę od Boga dopiero wtedy, jeżeli będziemy myśleć o tej myśli, to znaczy, jeżeli posiejemy ją. Tak też jest i ze złymi myślami. Nie zawsze jesteśmy winni, gdy one zjawiają się w naszym umyśle. Jeżeli ktośkolwiek podsunie nam złą myśl, na przykład przez swoją mowę, nie jesteśmy za to odpowiedzialni, lecz będziemy odpowiedzialni wtedy, gdy ją zatrzymamy, gdy będziemy się nią cieszyć i myśleć o niej.

Nie zniechęcajmy się więc, gdy posiadamy nieraz złe myśli, jak również nie czujmy się bardzo pewnymi siebie, gdy posiadamy dobre myśli. Pytanie tylko co my uczynimy z naszymi myślami. Wiadomo, że zły człowiek może posiadać nieraz dobre myśli, a dobry człowiek może posiadać złe myśli. Ale człowiek dopiero wtedy będzie złym, gdy zatrzyma złe myśli, albo dobrym, gdy starać się będzie zatrzymywać dobre myśli raczej niż złe. Pismo Św. mówi: „Jak człowiek myśli w sercu swoim takim jest”. Ono nie mówi: „Jakie są myśli człowieka takim on jest”. O nie, nie należy sądzić nikogo według myśli, lecz według jego myślenia.

Wracając obecnie do naszego tytułowego tekstu czytamy: „Cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek pocziwego, cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek czystego, cokolwiek przyjemnego, cokolwiek chwalebego, jeśli która cnota, jeśli która chwała, o tym przemyślajcie”.

Ta sama myśl jest wyrażona przez apostoła Pawła w liście do Galatów (6 : 8) „Bo kto sieje ciału swemu z ciała żać będzie skażenie, ale kto sieje duchowi, z ducha żać będzie żywot wieczny”. Słowa: „kto sieje ciału” mówią, że ten „ktoś” myśli o myślach, które nie są w harmonii z wolą Bożą — myśli według ciała i jeśli on zatrzyma te myśli, to znaczy, że sieje dla ciała i żać będzie, jak mówi apostoł, skażenie. Nie znaczy to jednak, że jeżeli ktoś posiada takie myśli i rozmyśla o nich, to musi nieodwołalnie zginąć. Przypuśćmy, że posiadacie w ogrodzie grządkę kukurydzy. Przypuśćmy też, wzięliście garść nasienia zielska i rozsialiście

je pomiędzy kukurydzą. Jaki będzie tego rezultat? Zasiałiście skażenie, zniszczenie i będziecie je zbierać. To nie znaczy, że nie posiadacie w ogóle kukurydzy, lecz, że uczyniliście coś, co będzie przeszkodą w osiągnięciu celu, jaki mieliście. Chcieliście mieć zbiór kukurydzy i obecnie uczyniliście coś co przeszkodziło temu osiągnięciu. Obecnie będziecie musieli pracować więcej i ciężiej, by umożliwić wzrost kukurydzy, bowiem część pokarmu z ziemi, który otrzymałaby kukurydza zabiorą chwasty. Możliwe, że zbierzecie trochę kukurydzy, lecz już nie w takiej ilości i jakości, jakie mielibyście, gdybyście nie nasiali chwastów.

Jeżeli staramy się służyć Panu, a złą myśl, która przyjdzie na nasz umysł zasadzimy, to uprawiamy pewnego rodzaju zniszczenie. Możliwe, że nie zginiemy zaraz z tego powodu, lecz pewnym jest, że utrudniamy sobie wejście do Królestwa, przysparzamy sobie o wiele więcej pracy i jeżeli w ogóle wejdziemy do Królestwa, to otrzymamy poszczególne miejsce a powód będzie ten, że chętnie pielęgowaliśmy złe myśli. Gdy apostoł mówi: „kto sieje dla ducha to z ducha żać będzie żywot wieczny” — oznacza, że jeśli myśl, która jest w harmonii z duchem Bożym przyjdzie na nasz umysł, a my o niej myślimy, zatrzymujemy ją, to będziemy żać życie wieczne, ponieważ siejemy nasienie — myśli, które będą pomocnymi w rozwinięciu charakteru, jaki każdy z tych, co otrzymają życie wieczne, musi posiadać. Widzimy więc jak ważnym jest, by myśleć o właściwych myślach.

We wspomnianym tekście do Filipensów, apostoł Paweł mówi o jakich rzeczach powinniśmy myśleć. Przypomnijmy sobie jeszcze raz te słowa: „Cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek pocziwego, cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek czystego, cokolwiek przyjemnego, cokolwiek chwalebego, jeśli która cnota, jeśli która chwała, o tym przemyślajcie”.

Zanalizujmy te wskazówki.

Po pierwsze — „cokolwiek jest prawdziwego”. To znaczy, że jeśli jakakolwiek myśl nieprawdziwa przyjdzie na nasz umysł zniszczmy ją, wyrzućmy ją, nie przyjmujemy jej i nie zatrzymujemy jej. Między innymi przesada jest poprostu rezultatem zatrzymywania nieprawdziwych myśli.

Przypomina się pewne wydarzenie, o którym słyszałem około dwa lata temu. Jeden z pas-

torów, pewnego wyznania religijnego przybył z Anglii do Ameryki, by objąć jakieś stanowisko. Przebywał tu około roku i następnie powrócił do Anglii przywoząc ze sobą swoje zdjęcie na koniu, w stroju kowboja, uzbrojonego w strzelbę, pistolety i nóż myśliwski. Patrząc na to zdjęcie jego przyjaciele w Anglii odnieśli wrażenie, które on potwierdził, że w Stanach Zjednoczonych dla własnego bezpieczeństwa trzeba być zawsze tak uzbrojonym, bo nigdy nie wiadomo, czy nie spotka się jakichś napastników. W końcu jednak został bardzo poniżony, gdy udowodniono mu, że przedstawiał stosunki panujące w Ameryce w nieprawdziwym świetle. Ale jak to się mogło stać? Myślę, że w ten sposób. Gdy trzeba było wracać do Anglii pomyślał: „Chciałbym uczynić, to w Ameryce coś tak wielkiego i wspaniałego, że wszyscy w kraju zostaliby poruszeni moim powrotem. Niestety nic takiego nie uczyniłem, robiłem tu to samo co i w Anglii, ale mimo to chciałbym powrócić jako bohater. Na przykład, gdybym wslawił się w walkach z Indianami, to byłoby czymś naprawdę wielkim. Przynajmniej przerobię się jak kowboj i zobaczę jak będę wyglądał w takim stroju. Zdobył więc ten strój, pas z pistoletami, amunicję, nóż, poszedł do fotografa i kazał sobie zrobić zdjęcie na koniu. Prawdopodobnie powiedział do siebie: „Naturalnie, że nikomu nie powiem, że musiałem się tak ubierać tu w Ameryce, bo to byłoby nieprawdą. Ale będę miał trochę uciechy i zobaczę, czy mnie na tym zdjęciu rozpoznają”.

Gdy powrócił do Anglii pokazał tę fotografię swoim przyjaciołom pytając: Kto jest na tym zdjęciu. Odpowiedzieli: „Naturalnie, że to ty jesteś. A czy musiałeś być aż tak uzbrojony w Ameryce? Czy to jest taki niebezpieczny kraj?” On tak długo rozmyślał o tych sprawach, że nie mógł odeprzeć pokusy i powiedział: „Tak właśnie musiałem podróżować w Ameryce”.

Widzimy więc jak nieprawdziwa myśl, zatrzymana w umyśle może w końcu doprowadzić do wielkich trudności.

Następnie, podczas, gdy nie życzymy sobie przyjąć żadnej nieprawdziwej myśli o kimkolwiek, lub o czymkolwiek, to bądźmy także ostrożni, by nie przyjąć nieprawdziwych myśli o Bogu. Może powiecie mi na to, że nie jest to chyba możliwym. Jednak jest to jeden z naj-

bardziej pospolitych sposobów potykania się pomiędzy chrześcijanami. A dzieje się to w ten sposób.

Na umysł chrześcijanina mogą przyjść takie myśli: „Co będzie jeśli Bóg nie wypełni Swoich obietnic? A może Bóg nie udzieli mi Swej łaski w potrzebie? A może On mnie opuści?” To są nieprawdziwe myśli, ponieważ Bóg powiedział: „Ja cię nigdy nie opuszczę i nie zapomnę”, a także powiedział, że „Napełni wszystkie nasze potrzeby według bogactwa Swojej łaski”, a także: „Żadnej dobrej rzeczy nie zatrzyma od tego, co chodzi w sprawiedliwości”. Podaliśmy zaledwie kilka wyjątków ze Słowa Bożego, na których chrześcijanin może polegać.

Jeżeli przyjmujemy myśl, która jest z gruntu nieprawdziwą, że Bóg może nas opuścić, to ona znacznie rozwijać w nas chwasty niepewności. Zaczynamy mówić do siebie: „To byłoby straszne, okropne. Lecz nie, ja wierzę, że Bóg tego nie uczyni. Przyobieczał przecież przebywać ze mną i ja wiem, że tak będzie. Ale byłoby to jednak dziwnym, gdyby On to uczynił, przecież ja jestem taki niegodny. Lecz Bóg tego chyba nie uczyni. On powiedział: „Ja cię nigdy nie opuszczę”. Ale czyż mogę być pewnym? Mam nadzieję, że On tego nie uczyni, lecz, gdy myślę o swoich upadkach nie byłbym zdziwiony, jeśli On to uczynił. Czasami odczuwam, że On nie jest tak blisko mnie jak przed tym. O, ja wiem, że On dotrzyma Swego Słowa. Lecz gdyby nie dotrzymał? Gdyby zapomniał o Swej obietnicy? Nawet obecnie ja już nie odczuwam Jego obecności jak niegdyś. Obawiam się, że Pan mnie opuszcza. Cóż ja mam czynić? On opuścił mnie!

I tak pozostajemy bez wiary. Czy zdajecie sobie sprawę jak niebezpiecznym jest przyjąć nieprawdziwą myśl odnośnie Boga? Gdy tego rodzaju myśl przychodzi na nasz umysł, starajmy się ją zwalczać przez rozważanie, że dla Boga jest niemożliwym zapomnieć o danych nam obietnicach; że jest niemożliwym dla Niego zaprzeczyć Swego Słowa; że jest także niemożliwym dla Niego opuścić Swoje dziecko, tak jak byłoby to i dla nas najbardziej niemożliwą rzeczą.

Jeżeli może kiedykolwiek zaistnieć jakieś opuszczenie, to raczej my będziemy stroną opuszczającą, ale nigdy Bóg. W jednym tekście Pan powiedział: „Jeśli odstąpicie odemnie to

ja odstąpię od was”. Niektórzy może powiedzą, to jednak znaczy, że Pan może nas opuścić, odejść od nas? Ale zastanówmy się o czym ten tekst mówi. On przypomina nam, że Pan miał chodzić z nami, a my z Nim. Pan jakoby mówi w tych słowach: „Jeżeli kiedykolwiek zaczniecie iść w inną stronę, aniżeli ja chodzę; jeżeli odwróciecie się i będziecie się oddalać ode Mnie, Ja nadal będę szedł w tym samym kierunku, w którym szedłem, lecz w przeciwnym do tego, w którym wy będziecie szli. Ja nie zawrócę z Mojej drogi, by iść razem z wami. Pójdę prosto naprzód i wtedy będę szedł w przeciwnym kierunku od waszego”.

Dlaczego? Dlatego, że my zawróciliśmy z Pańskiej drogi i idziemy w odwrotnym kierunku. Musimy więc posiadać wiarę, która nigdy nie przyjmie myśli, że Bóg może okazać się niewiernym w tym co powiedział. „Cokolwiek prawdziwego” myślimy o tym i ani przez chwilę nie myślimy o nieprawdziwych rzeczach. Nieprawdziwe myśli przyjdą na nasz umysł, lecz zwalczmy je, odeprzyjmy je.

Następnie św. Paweł mówi: „Cokolwiek jest uczciwego o tym myślcie”. Wiemy wszyscy, że dziecko Boże posiada odmienne pojęcie o uczciwości od ludzi światowych. Człowiek światowy uważa, że postępuje uczciwie, gdy nie ograbia innych z pieniędzy i posiadłości, lub z czegokolwiek co należy do bliźniego. Chrześcijanin jednak posiada wyższe wyrozumienie o uczciwości, ponieważ wszystko co posiada należy do Pana. Jego oczy, jego uszy, jego język, jego ręce, jego nogi, wszystko należy do Pana; wszystkie jego pieniądze, te które ma w kieszeni i te które ma w banku, wszystkie jego interesy należą do Pana. Prawdziwy chrześcijanin uważa, że byłoby to nieuczciwym wziąć to co oddał Panu i używać tego samolubnie. Byłoby to także nieuczciwym pozwolić ręką czynić to co nie podobałoby się Panu, a nogą iść tam, gdzie Pan by Sobie nie życzył. Nieuczciwym jednak byłoby nie tylko czynienie tych rzeczy, lecz również myślenie o nich.

Zwykle rzecz nieuczciwa, gdy decydujemy się ją wykonać, wygląda na zupełnie uczciwą, ponieważ do tej pory chrześcijanin potrafił już przekonać samego siebie o jej uczciwości. Wiemy, że wszystek nasz czas oddaliśmy Panu. Zdarza się jednak, że ktoś z nas otrzyma interesującą powieść. Na początku jest on zdania,

że to nie byłoby uczciwym czytać tę książkę, ponieważ jego czas należy do Pana, a Pan uważa, że on powinien zużyć ten czas bardziej pożytecznie i mądrze. Nie znaczy, że czytanie powieści w ogóle jest grzechem dla ludzi światowych, lecz w tej chwili mówimy o chrześcijaninie, od którego wymaga się czegoś więcej. Zastanawiając się nad tą sprawą myśli on: „Byłoby to nieuczciwym, żebym mój czas poświęcony Bogu użył na ten cel. Nie uczynię tego. Chciałbym ją jednak przeczytać, gdyż jest interesująca. Nie wiem dlaczego to miało być niewłaściwym. Wiem, że jest tam wiele rzeczy, których mógłbym się nauczyć a przez to więcej uwielbić Pana. Myślę jednak, że nie byłoby to naśladowaniem Mojego Mistrza, gdybym czytał tę powieść. Pan napewno nie używałby w ten sposób Swego czasu. Ja jednak bardzo chciałbym ją przeczytać”.

On przyjął myśl i zasiał ją. Im więcej teraz rozmyśla o tym, tym więcej wydaje mu się ona właściwą, tym więcej znajduje powodów na usprawiedliwienie swego pragnienia i po pewnym czasie dochodzi do wniosku, że powinien tę powieść przeczytać. Mówi: „Ja muszę oderwać swoje myśli, chociaż na chwilę od tych rzeczy, którymi jestem tak bardzo zajęty”. Albo: „Przypuszczam, że znajdę w niej jakieś ładne ilustracje, którymi będę mógł się posłużyć w swoim wykładzie. A może po przeczytaniu tej książki nadarzy się sposobność do rozmowy o niej a następnie będzie można skierować rozmowę na temat duchowy”. I oto już jest rozwiązanie. Obecnie on ma już z pół tuzina powodów, dla których wie, że tę książkę należy przeczytać, a czytając ją nie odczuwa już że postępuje nieuczciwie. Nieuczciwą była ta sprawa dla niego wtedy, gdy się po raz pierwszy z nią zetknął, ale obecnie już nie jest.

Jeżeli więc przyjmujemy myśl złą i od razu jej nie zniszczymy, to w końcu zostaniemy przez nią zwyciężeni. Jeżeli taka myśl nieuczciwa zjawi się w końcu w twoim umyśle to powiedz sobie: „To jest myśl zła, nieuczciwa. Panie, dopomóż mi ją zniszczyć”. Wtedy odniesiesz zwycięstwo.

A więc „cokolwiek jest uczciwego myślcie o tym”.

Następnie św. Paweł mówi: „cokolwiek jest sprawiedliwego myślcie o tym”. Znaczy to, że chrześcijanin nie ma prawa czynić niczego co

nie ma uznania u Boga. On nie ma prawa przyjąć niesprawiedliwej myśli. Niesprawiedliwą myślą byłaby każda, która nie zgadza się z zasadami sprawiedliwości. Na przykład, niesprawiedliwym byłoby przyjąć jakąś myśl odnośnie kogoś z braci, jakiej nie życzylibyśmy sobie, by ten brat posiadał o nas. Niesprawiedliwym jest także myśleć, że Bóg okaże pobłażliwość dla naszych niedoskonałości i słabości, lecz nie będzie takim dla innych. Niesprawiedliwym jest myśleć, że drudzy nie powinni być ostrzymi w osądzaniu ciebie, podczas, gdy ty jesteś ostrym w traktowaniu drugich. Pismo św. przecież mówi: „Nie sądzcie a nie będziecie sądzeni, ponieważ jakim sądem sądzicie takim osądzeni będziecie. Jaką miarą mierzycie taką wam odmierzono będzie”. Gdy więc jesteśmy niesprawieliwymi dla drugich wygląda jakobyśmy mówili: „Panie daj mi dokładnie to co ja daję drugim. Panie, ja nie okazuję wiele pobłażliwości innym, nie okazuję więc i mnie wiele pobłażliwości”. Modlimy się także: „Przebac nam nasze winy tak jako i my przebaczymy naszym winowajcom”, — a swoim postępowaniem mówimy: „Panie, nie przebaczasz nam naszych występów, ponieważ i my nie przebaczymy naszym winowajcom”. Lub: „Panie, niech nam się tylko wydaje, że nam przebaczasz, bo my tak samo czynimy w stosunku do drugich”. A także: „Panie, przebac nam dziś, lecz jutro i pojutrze przynieś nasze winy z powrotem, ponieważ i my w ten sposób postępujemy z innymi”.

Jeżeli zdamy sobie sprawę z tego, że Bóg odmierza nam w ten sam sposób, w jaki my odmierzamy bliźnim, to będziemy coraz bardziej pobłażliwymi w stosunku do nich. Myślcie więc tylko o rzeczach sprawiedliwych. Nie przyjmujcie żadnych niesprawiedliwych myśli o innych i bądźcie miłosiernymi na ile tylko możecie.

Pamiętajcie co Pan odpowiedział Piotrowi, gdy ten zapytał: „Jak często mam przebaczać memu bratu? Czy aż siedem razy?” Pan odpowiedział wtedy: „Piotrze, przebac twemu bratu 70 razy po 7, czyli 490 razy”. Przypuśćmy, że Piotr na to odpowiedziałby: „Panie, czy to znaczy, że jeżeli przebacę memu bratu 490 razy a on zgrzeszy przeciwko mnie 491 raz, że ja nie muszę mu tym razem przebaczyć? Czy tak Panie?” Wyobrażam sobie Pana odpowiadającego na to Piotrowi: „Piotrze zapewniam

cię, że nie będzie dla ciebie trudnym przebaczyć i ten 491 raz, skoro już potrafiłeś przebaczyć 490 razy, ponieważ doszedłeś już do takiego stanu, że będziesz przebaczał bez żadnego wysiłku ile razy nadarzy się ku temu sposobność”. Bądźmy więc bardzo ostrożnymi odnośnie tej sprawy i starajmy się myśleć sprawiedliwie o drugich, a wtedy i Pan będzie sprawiedliwie myślał o nas. Będzie to dowodem, że jest dla nas przeznaczone miejsce w Królestwie przy boku naszego Pana.

Następne określenie brzmi: „Cokolwiek czystego o tym przemyślajcie”. Pod tym względem dziecko Boże posiada wyższy ideał aniżeli człowiek światowy. Człowiek światowy uważa, że jeżeli myśl nie jest okrutna, albo niemoralna to jest czysta. Lecz sprawa przedstawia się inaczej, jeżeli się rozchodzi o dziecko Boże. Dziecko Boże rozpoznaje, że każda myśl, w której znajduje się samolubstwo, pycha, zawiść, złość, lub zazdrość jest nieczysta. Jeżeli na umysł nasz przychodzi myśl samolubna to zniszczymy ją, jeżeli zazdrośna, starajmy się ją natychmiast odrzucić. Nie możemy pod żadnym względem pozwolić sobie na przyjęcie myśli samolubnej, nieczystej, fałszywej, lub posiadającej domieszkę ducha światowego. Jak to już powiedzieliśmy poprzednio, że jedynie tak postępując będziemy w stanie pojąć jakiego rodzaju charakter Pan pragnie widzieć w nas, ponieważ im więcej nieczystych, samolubnych, pysznych, lub zazdrośnych myśli przyjmujemy, tym mniej posiadamy kwalifikacji do odróżnienia dobrego od złego. Wiele ludzi w świecie czyni rzeczy, które są absolutnie złe, a jednak są pewni, że to są dobre rzeczy. Wiele ludzi w swoich interesach posługuje się niewłaściwymi metodami, lecz ciągle myślą, że to co oni czynią jest właściwym, aż przychodzą w końcu do punktu, że nie jest już możliwym przekonać ich, że źle czynią. Bądźmy więc bardzo ostrożnymi i myślmj jedynie o rzeczach czystych.

Następnie św. Paweł mówi: „Cokolwiek jest miłego — myślcie o tym”. Jeżeli jakaś niemiała myśl przyjdzie na wasz umysł i to taka, że nie chcielibyście, aby inni wiedzieli o niej, to nie przyjmujcie jej. Często myślę o tym, jak bardzo ostrożnymi bylibyśmy, pod względem naszych myśli, gdyby Bóg stworzył nas ze szklanymi głowami tak, że inni mogliby

zawsze widzieć i czytać nasze myśli. Może powiecie: „Cieszymy się więc bardzo, że nie posiadamy szklanych głów”. A jednak zapewniam was, że wszyscy posiadamy szklane głowy, lecz Bóg w Swej mądrości uczynił je ze specjalnego szkła. Wiedział, że gdyby one były ze zwykłego szkła, tak, że nasi znajomi mogliby czytać wszystko co się w nich znajduje, to świat znalazłby się w bardziej zdemoralizowanym stanie, aniżeli Bóg miał zamiar dopuścić. Obecnie wiemy, że wiele ludzi ma złe myśli, lecz na zewnątrz prowadzą oni stosunkowo dobre życie. Byłoby to dla nich bardzo nieprzyjemnym, gdyby wiedzieli, że inni mogą czytać ich złe myśli, które również dawałby złe przykłady, a w wyniku tego degradacja rodzaju ludzkiego byłaby o wiele szybszą.

Bóg w Swej mądrości uczynił jednak nasze głowy ze specjalnego szkła tak, że nie możemy widzieć myśli drugich, które mogłyby być szkodliwymi dla nas, lecz one są uczynione z takiego szkła, przez które Pan Bóg, aniołowie i szatan mogą widzieć nasze myśli. W ten sposób szatan zdobywa wiadomości, w jaki sposób może nas zaatakować. Gdyby nie wiedział co znajduje się w naszych umysłach nie mógłby podsuwać nam odpowiednich pokus. Często bowiem dziwimy się, że przychodzą na nas takie pokusy, jakby ktoś czytał w naszych myślach i znał nasze najskrytsze pragnienia. Szatan właśnie je zna i dlatego wie z jakimi pokusami zbliżać się do nas. Tak było w wypadku naszego Pana. Znajdując się na puszczy Pan rozmyślał o pracy, jaką miał prowadzić, o cudach, jakie miał czynić i innych szczegółach Swego dzieła. Szatan znając myśli naszego Pana powiedział do siebie: „Mam już sposób, by Go pochwycić. Obecnie rozmyśla o swoim przyszłym dziele. Myślę, że to rozmyślanie przyczyni się do tego, że będzie więcej cenił Siebie. Postaram się więc skłonić Go, by użył Swej mocy w samolubny sposób. Podsunął więc Panu pokusę uczynienia chleba z kamieni. Pan nie pozwolił się zwieść, więc szatan kusi obecnie nas.

On patrzy przez nasze szklane głowy i widzi jakie myśli przyjmujemy. Następnie mówi: „Znam jego słabe strony i mogę go zwieść”. A potem dziwicie się zrzeczności przychodzących na was pokus. Szatan nie wiedziałby z czym do was podejść, gdyby nie znał waszych myśli. Nie dziwiłbym się, gdybym zaj-

rzawszy do jego „biura” znalazł tam zapiski dotyczącego sposobów atakowania każdego z nas. Pod odpowiednim nazwiskiem znaleźlibyście informacje o tym, jaki jest zwyczaj waszego myślenia, jakie są wasze skłonności. W odpowiednim momencie szatan skorzysta z nich i podsunie wam pokusę taką, że prawdopodobnie będziecie uchwyceni na jego przynętę.

Bądźmy więc bardzo ostrożnymi, gdy jakaś niemiała myśl przychodzi na nasz umysł, odeprzejmy ją, zniszczymy ją.

„Cokolwiek jest godnego pochwały — myślcie o tym”. Nie rozmyślajmy o tym o czym powiedzieli nam nasi sąsiedzi, na przykład o przedstawieniu teatralnym, ale myślmj jedynie o tym co znajduje pochwałę u Boga. Na przykład możecie myśleć o swojej rodzinie, gdyż czytamy: „Kto nie ma starania o swoich wiary się zaparł i gorszy jest niż niewierny”. Jeżeli więc Słowo Boże nie pochwała jakiejś myśli, nie przyjmujmy jej.

Następnie myślcie o tym co jest cnotliwego. Słowa te dają sugestię, aby myśleć o takich rzeczach, które dopomogą ci stać się lepszym mężczyzną, niewiastą, czy chrześcijaninem. Znajdują się także w nich sposób na dopuszczenie złych myśli do naszych umysłów, przez myślenie o dobrych, cnotliwych, pożytecznych myślach. Często spotyka się ludzi doprowadzonych prawie do rozpacz, ponieważ nie mogą pozbyć się myśli złych, cisnących się do ich umysłów.

Gdy staramy się odpierać złe myśli całą siłą woli, to przekonywujemy się, że nie wiele to nam pomaga. Nie jest to bowiem odpowiedni sposób na pozbycie się ich. Takie postępowanie byłoby podobne do wymiatania wody oceanu z jakiegoś skrawka ziemi. Powiem wam, w jaki sposób moglibyśmy nie dopuścić, aby woda nie wracała na to miejsce. Nie bierzcie w tym celu miotły, ale weźcie kamień i połóżcie go tam, a ocean nie będzie miał dostępu, ponieważ kamień się tam znajduje.

Jeżeli więc chcecie ochronić wasz umysł od złych myśli, napełnijcie go dobrymi myślami. Nie czyńcie rozpaczliwych wysiłków, aby odpedzić złe myśli, ale starajcie się myśleć o tekstach Słowa Bożego, śpiewać pożyteczne pieśni. Napełnijcie swe umysły dobrymi myślami a złe same pierzną.

Przypomina mi się opowiadanie pewnej siostry z Chicago, którego nigdy nie zapomnę. Myślę, że to będzie także pożytecznym dla was, dlatego je powtórzę.

Siostra ta pracowała w centrum miasta i codziennie musiała zużyć dwie godziny na dojazd do pracy i na powrót do domu. Pragnęła przez te dwie godziny czytać coś pożytecznego, lecz z powodu słabego wzroku musiała tego zaniechać. Postanowiła więc rozmyślać o duchowych rzeczach, lecz tak wiele różnych rzeczy zwracało jej uwagę, że trudno było jej utrzymać umysł swój w skupieniu. Wreszcie znalazła sposób zużycia tego czasu pożytecznie, bez potrzeby czytania i nadwyrężania wzroku. Zaczęła czytać wypisane dużymi literami ogłoszenia w autobusie. Po zapłaceniu biletu zaczęła czytać: „Złoty pył, proszek do prania”, „Herbata Bipton” i inne. Powiedziała mi, że po dwóch godzinach takiego czytania ona otrzymała wiele błogosławieństw tak, że szkoda jej było wychodzić z autobusu. Gdy usłyszałem to pomyślałem: „Co za dziwny sposób otrzymywania błogosławieństwa”, ale gdy dowiedziałem się w jaki sposób czyniła, uznałem, że był to bardzo praktyczny sposób. A więc siostra ta starała się, biorąc pod uwagę każdą literę danego ogłoszenia, przypomnieć sobie dwa, lub trzy teksty zaczynające się właśnie na tę literę. W ten sposób wyrobiła sobie dobrą pamięć i pogłębiła znajomość Słowa Bożego. Moglibyśmy też myśleć o pieśniach rozpoczynających się na daną literę, lub o przymiotach charakteru na przykład na literę „p” — posłuszeństwo, pokora, pobożność; na „M” — miłość, miłosierdzie, modlitwa itd. W ten sposób różne codzienne szczegóły naszego życia mogą przynieść nam błogosławieństwo.

Echo z Konwencji

Lipie 10. 05. 1964 r.

Drodzy w Chrystusie Bracia i Siostry! Niniejszym pragniemy podzielić się z wszystkimi czytelnikami pisma „Na Straży” wielką radością jaką otrzymaliśmy na uczcie duchowej w dniach 1 — 2 maja br. w Lipiu woj. Koszalińskie.

„Cokolwiek jest cnotliwego o tym myślicie”. Słowo cnota nie jest w tekście tym użyte jako przeciwieństwo występku, raczej obejmuje ono to wszystko co może nas wzmocnić, wesprzeć i posilić w naszym dobrym boju wiary.

Następnie „jeśli jest coś godnej pochwały o tym rozmyślajcie”. Jeśli jesteśmy pewni, że Bóg pochwali nas za pewne myśli, to myślimy o nich, jeśli one pomogą nam do lepszego uwielbienia Boga — myślimy o nich. Ale jeśli jesteśmy pewni, że coś nie otrzyma Boskiego uznania, jeżeli nie umożliwi nam lepiej uwielbiać Boga, to nie myślimy o tych rzeczach.

Słowa św. Pawła nad którym zastanawialiśmy się tą dobrą regułą do osiągnięcia powodzenia w naśladowaniu Chrystusa. Czy będziemy posiadali miejsce w Królestwie, czy też nie, będzie zależało od rozmyślenia o tych chwalebnych rzeczach.

Szybkość czy powolność naszego postępu na wąskiej drodze także będzie zależała od myślenia o tych rzeczach. Stopień do jakiego będziemy pomocni naszym braciom będzie również zależny od myślenia o tych rzeczach. Ale chociaż wydaje się to prostym i łatwym, to jednak nie wielu chce to czynić. Oni mówią: „Wiem, że posiadam nieprzychylnie myśli o moich bliźnich, lecz ja nie powiem nic złego o nich. Ja tylko tak będę myślał”. Słowa te mówią, że ktoś ma upodobanie do myślenia źle. Dlatego uważam, że nie ma nic bardziej pożytecznego dla naszych umysłów jak lekcje wynikające z tekstu: „Cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek poczciwego, cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek czystego, cokolwiek przyjemnego, cokolwiek chwalebного, jeśli która cnota, jeśli która chwala o tym rozmyślajcie”.

(SOUV-1915 Wykład Beniamina H. Bartona)
WT. 5930-15/VII/1916

Dość licznie zgromadziło się Braci i Sióstr z różnych stron naszego kraju. W myśl słów naszego Pana który powiedział „Gdzie będzie żer tam się zgromadzą orły”. Był to prawdziwy przystanek duchowy na tej przystani, po której podróżuje lud Pański do chwalebного Chanaanu. Po różnych trudnościach życiowych wszy-

szy mogli nabrać dla siebie nowych sił duchowych, które nam są niezbędne w naśladowaniu naszego Wodza Jezusa Chrystusa.

Wszyscy uczestnicy czuli się jak jedna rodzina Boża zgromadzona pod jednym sztandarem miłości. Prawdziwie można powiedzieć, że nasze serca pały jak tym dwóm uczniom co szli do Emaus w towarzystwie naszego Pana. Takie błogie chwile nie mogą być zapomniane, lecz pozostaną nam w pamięci na zawsze. Jak ongi Izraelici gdy przez Samuela byli zgromadzeni do Masfa, wystawili pomnik którego nazwali „Ebenezet” gdyż rzekli „aż póty pomagał nam Pan” (1 Sam. 7 : 12) Tak i nam Pan hojnie błogosławił przez te trzy dni, i to pozostanie nam takim miłym pomnikiem, który będzie nam przypominać, że Pan nadal jest ze swym ludem.

Bracia, którzy usługiwali nam słowem żywota, dobierali takowe tematy, które są na cza-

się, i które pobudzały nas wszystkich do wzajemnej miłości i oddanie się sprawie Królestwa Chrystusowego.

Przy zakończeniu konwencji zostało przez wszystkich uczestników jednogłośnie zdecydowane, aby tymi błogosławieństwami podzielić się ze wszystkimi miłującymi Pana gdziekolwiek zamieszkują. Niech dobry Bóg Was ma mili w Chrystusie w swej opiece, wzmacnia na duchu i niech sprawi abyśmy mogli się spotkać na onej wielkiej uczcie u Pana poza wtórą zasłoną. Neh. 8 : 10-12.

Po modlitwie Pańskiej i odśpiewaniu hymnu „Albowiem tak Bóg umiłował świat” konwencję zakończono. Odjeżdżając do swoich domów wszyscy życzyli sobie wzajemnie błogosławieństwa Bożego.

Pozostajemy w jednej nadziei powołania
Zbór Ludu Pana w Lipiu.

Echo z Konwencji

Oleszyce Stare 26. IV. 1964 r.

Drogo umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry jako przechodniowie rozproszeni po całym obliczu ziemi.

Otóż pragniemy się z wami podzielić cząstką radości jaką doznaliśmy na dwudniowej uczcie Duchowej, która odbyła się z okazji święta Zmartwychwstania Pańskiego w miejscowości Oleszyce Stare i chociaż w tym roku w przeciwieństwie do radosnego święta natura obdarzyła nas niezbyt miłą słotą i roztopy wiosenne uniemożliwiły na liczniejsze przybycie orłów, to jednak Bóg Ojciec wielkiego miłosierdzia i łaski przez sług swoich i słowo swoje którym jest Pismo Święte, ożywił nas ku nadziei

żywej i dziedzictwu nieskazitelnemu i niepokalanemu w niebiesiach dla nas zachowanemu 1 Piotr 1 : 4.

Usłużyło nam słowem żywota trzech braci budującymi tematami a to: „Połączmy serca wraz”, Oto ciemności zakrywają ziemię, Baranek Wielkanocny Jezus Chrystus 1 Kor. 5,7. „Jakimi macie być w świętych obcowaniach i pobożnościach” i innymi. Uczestnicy tej błogiej uczy wyrazili życzenia przesłania za pośrednictwem naszego pisma „Na Straży” wszystkim Braciom i Siostrom pozdrowienia i życzenia obfitych łask i opieki Bożej na tej wąskiej drodze do Królestwa Bożego aż do zwycięstwa.

Zbór Pana w Oleszycach Starych.

Oдноśnie Generalnej Konwencji

Jak już w naszym poprzednim numerze informowaliśmy oдноśnie planowanej Generalnej Konwencji, to obecnie chcemy podać więcej szczegółów na ten temat. Najsamprzód podajemy, że termin odbycia się Konwencji został przesunięty o jeden tydzień później to jest na dzień 18 i 19 lipca. Jak już podaliśmy Konwencja odbędzie się w hali Kombinat Sportowego „Korona” w Krakowie przy ul.

Pstrowskiego 9, od godziny 8,30 rano. Dojazd od dworca głównego tramwajami nr 10 i 19 w kierunku „Podgórze” — wysiadać na przystanku za mostem nad Wisłą, lub też tramwajem nr 11 i wysiadać na przystanku za Rynkiem Podgórskim. Od jednego jak i też i drugiego przystanku około 100 m. drogi do Kombinat Sportowego. Dla Braci i Sióstr, którzy przybędą dnia poprzedniego podajemy, że kierować się

powinni na salę Zboru Krakowskiego przy ul. św. Filipa 13.

Natomiast Zebranie Braci Starszych i przedstawicieli Zborów odbędzie się w piątek dnia 17 lipca od południa także na sali zboru Krakowskiego przy ul. Filipa 13.

Przypominamy jeszcze, że braterstwo są proszeni o zaprowiantowanie się we własnym zakresie, lecz herbatę i napoje jak również i kanapki ze serem i z wędliną nabyć będzie można na miejscu.

AP. Paweł (Pytania i odpowiedzi)

(ciąg dalszy)

41. Na kogo światłość z nieba została głównie skierowana i jakim celu?

Odp. Dz. Ap. 9 : 3, Światłość z nieba była głównie skierowana na postać Saula, aby poznać moc nadprzyrodzoną.

42. Jak pogodzić i wytłumaczyć wiersze: Dz. Ap. „.... głos tylko słysząc, ale nikogo nie widząc” i Dz. Ap. 22 : 9 „.... acz widzieli światłość i polekli się, ale głosu nie słyszeli onego, który mówił ze mną”?

Odp. Towarzysze Saula widzieli światłość padającą z nieba, skierowaną na osobę Saula, natomiast nie słyszeli głosu, który mówił z Saulem, słyszeli tylko głos Saula — pytające się „.... ktoś jest Panie...”.

43. Jeżeli towarzysze Saula, jadąc z nim należeli również do prześladowców, dlaczego nie zostali porażeni przez Pana?

Odp. Ponieważ działali oni pod wpływem swego przywódcy Saula, który ponosił główną odpowiedzialność w tej sprawie.

44. Jak określisz światłość, którą widział Saul?

Odp. Była to światłość chwały bijąca blaskiem oś naszego Pana, który po Swoim zmartwychwstaniu otrzymał chwałę jako nagrodę — Boską naturę. Zob. Mat. 28 : 16-18, 1 Tym. 6 : 16, Obj. 1 : 12-17, Fil. 2 : 9 — 10.

45. Czy Boska Opatrzność czuwała nad ilością światła skierowanego na Saula?

W razie potrzeby tak przed konwencją jak też i po przybyciu do miasta Krakowa można się porozumieć telefonicznie z Bratem Dąbkim Juliuszem telefon Nr 635-96. Bracia, którzyby chcieli dokonać pewnej wpłaty na pokrycie wydatków związanych z urządzeniem tej uczty duchowej proszeni są o zaznaczenie na przekazie P.K.O. „Na cele konwencyjne zł.....”

Oby Bóg pobłogosławił te nasze dobre zamiary i wszystkie serca pragnące mu służyć jest naszą gorącą modlitwą.

Odp. Na pewno tak. Gdyby Saul dłużej patrzył na światłość, lub gdyby chwała Chrystusowa w całej pełni została skierowana na Saula, straciłby on życie. Zob. 2 Mojż. 1918-24. 2 Mojż. 33 : 17-23.

46. Czy wiesz jak tłumaczył podróż Saula do Damaszku i utratę wzroku, niedowiarkowie?

Odp. Tłumaczył, że Saul podróżując w parze południowej podczas upalnego dnia, doznał mocnego porażenia słonecznego i przestraszył się jako wierzący tłumaczył sobie, że Bóg stanął mu na drodze. Błąd zawsze próbował zwalczać prawdę, podobnie jak kiedyś przy Mojżeszcu i Aaronie, przed Faraonem stanęli czarownicy, sprzeciwiając się im. Zapytujemy tych, co wierzą w porażenie słoneczne Saula: Kiedy i jak ono minęło? Dlaczego znów akurat w dniu trzecim, podczas jego modlitwy i to do tego w momencie, gdy Ananiasz położył dłonie na jego głowie?

47. W jakim momencie życia okazał Pan Bóg na Saulu dwa Swoje przymioty: a) kiedy moc, b) i kiedy miłość?

Odp. Oba przymioty okazał Pan Bóg prawie równocześnie Saulowi, w drodze do Damaszku. Moc Boża oślepiła go i powaliła z konia, a miłość Boża zachowała mu życie.

Pismo religijne poświęcone dla dobra Ludu Bożego i chwały Bożej.
Wydawane staraniem Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce.

Redaguje: kolegium redakcyjne.

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków 14, ul. Traugutta 16b/1. Telefon: Kraków, Nr 635-96

Prenumerata roczna wynosi 30 zł — numer jednostkowy 5 zł.

Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymania „Na Straży” bezpłatnie.—



ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

Rok założenia 1958

WRZESIEŃ — PAŹDZIERNIK 1964 r.

Nr 5

Daj, abym zrozumiał drogę rozkazań Twoich,
ażebym rozmyślał o dziwnych sprawach
Twoich

Ps. 119 : 27

Prawda Pańska trwa na wieki Ps. 117 : 2
Prawdę i pokój miłujcie Zach. 8 : 19

Chcesz szczęście znaleźć w życiu?

Jak fijołek żyj w ukryciu.

Jak lilia bądź niewinny.

A jak pszczołka zawsze czynny.

◆◆◆◆◆

Świat ma diamenty, perły, rubiny

W ogromnej cenie

Ale największy klejnot na świecie

Czyste sumienie.

Spis treści

Przeciwnik wasz diabeł	65
Zniechęcenie	69
Wielki przywilej służby	77
„Bądźcie rozszerzeni”	82
Echo z Konwencji	87
Echo z Konwencji	88

Przeciwnik wasz diabeł

„Trzeźwymi bądźcie, czujcie: przeciwnik wasz diabeł jako lew ryczący obchodzi i szuka aby kogo pożarł. Któremu przeciwstawiajcie się przez stanowczą wiarą, gdyż wiecie, że podobne cierpienia są również udziałem waszego braterstwa, będącego na świecie” (Tłum. elberf.) 1 Piotr 5 : 8-9.

Jest tu mowa o naszym przeciwniku. Nie jest to człowiek światowy, sąsiad, kolega ani brat. Nie! jest to duch — diabeł, który obchodzi jako lew ryczący. Czy diabeł ryczy? Nie sądzimy. Jest to przenośnia. Gdy lew wy-

rusza na polowanie, wówczas ryczy. On nie przychodzi jako złodziej, lecz dumnie ogłasza swoje przybliżanie się. Na skutek jego ryku przychodzi strach na wszystkie słabsze zwierzęta, które opuszczają swoje legowiska i uciekają w dal. Lew znajduje wszystko w panice i łup wpada w jego łapy.

Nie możemy przeoczyć wielkiego niebezpieczeństwa. Nigdy nie powinniśmy czuć się pewnymi i myśleć: „Jesteśmy na właściwej pozycji, w pewnym wyznaniu, z ludem prawdy,